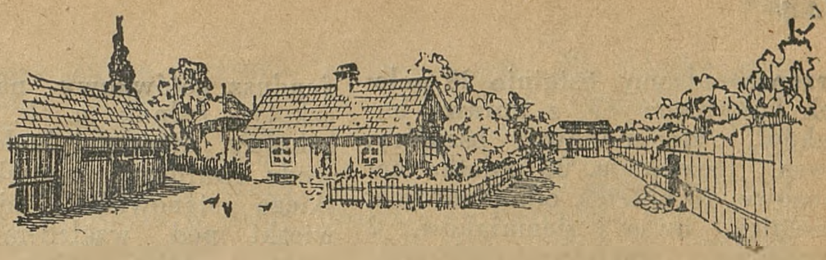
Nr. 39. Rok I.
Lwów, dnia 19 września 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

W miłości bratniej splótłszy dłonie,
Dzielmy się smutkiem i radością,
W miłości niechaj złość utonie,
W tej czynnej, zwanej spółdzielczością.
j. k.

Komitet redakcyjny: Prezes Bronisław Malik, dr. Wojciech Gottlieb, prof. Bronisław Janowski, Józef Kapuściński, Ludwik Magryś, Ludwik Orłowski, Włodzimierz Skut.

Redaktor: Zofia Łosiowa.

Czego naszej wsi potrzeba

KONKURS MAŁOPOLSKIEGO TYGODNIKA ROLNICZEGO

Rozpoczynamy druk pracy konkursowej wyróżnionej pierwszą nagrodą na wielkim konkursie Małopolskiego Tygodnika Rolniczego.

Kozłówek
w Krośnieńskim

Jako jeden z czytelników, przewodniczący miejscowego Kółka Rolniczego, oraz członek Zarządu O. T. R. w Krośnie, posłuszny wezwaniu, chciałbym w Imię Boże uczynić zadość celowi M. T. R., i przystępuję do opisu swojej wioski, jedynie żałując, że nie mogę opisać już choćby nie powiatu, to przynajmniej gminy.

Wioska Kozłówek w powiecie krośnieńskim położona, leży na północnym stoku pasa przedkarpackiego. O glebie gorszej jak średniej jakości, mokrej, narażona na różne klęski elementarne, jak wyprzenie zboża pod śniegiem, wiatry silne i mroźne, szczególniej wiosenne, nadmierna wilgoć i t. p. klęski.

Obszar wioski obejmuje mniej więcej 2½ km w kwadrat, w czym mieści się 600 mg. ziemi uprawnej a 730 mg. lasu, z czego las i 200 mg ziemi należy do hr. Mycielskiego. W całości znajduje się około 30 mg nieużytków.

Na terenie 400 morgów ornej ziemi, znajduje się 82 gospodarstwa małorolne, zamieszkałe przez 480 osób, w czym gospodarstw o obszarze ponad 10 morgów jest 6, reszta to gospodarstwa poniżej 10 morgów aż do 1-go morga.

Wioska położona jest po prawym brzegu rzeki Wisłoka, a z powodu braku mostu na rzece, niejednokrotnie jest odcięta całkowicie od drogi powiatowej, stacji kolejowej itd.

Ludność pod względem cywilizacji i kultury stoi dość wysoko, a to dzięki temu, że blisko od 100 lat jest tutaj szkoła ludowa, a od 30 lat jest zorganizowane Kółko Rolnicze i Straż Pożarna, a po wojnie światowej, Koło Młodzieży, Koło Gospodyń, a ostatnio Koło sadownicze.

Wioska zbudowana jest wzdłuż drogi, biegnącej z północy na południe. Dalej od drogi stoi zaledwie kilka domów. Domy mieszkalne i budynki gospodarcze, w 60% pokryte dachówką, a 3 domy murowane.

W ogólnej ilości mieszkańców jest 3-ch murarzy, 2-ch kowali, 4-ch szewców, reszta rolnicy. Ogólnie ludność jest bardzo pracowita, spokojna, chętna do jakiegokolwiek zarobku, czy to w lesie, czy na folwarku, chociażby nawet za 60 gr dziennie w porze zimowej, a za 1 zł w porze letniej.

Do organizacji Kółka Roln. należy od 30—40 gospodarzy rocznie, w czym około 25 człon. wpłaca wkładki, wszyscy jednak uczęszczają na zebrania, odczyty i pogawędki fachowo-rolnicze.

Procentowy udział mieszkańców w innych organizacjach jest ten sam, reszty pomimo starań wciągnąć jest bardzo trudno, chociaż wszyscy mają z organizacji jednakowe korzyści, o czym poniżej napiszę.

Kółko Rolnicze posiada własny siewnik 16-sto rzędowy, sprężynówkę, siewniczek do wysiewu koniczyny, rurę przełykową do ratowania przy wzdęciu bydła, dalej jeden z członków Kół. Rol. hoduje rok rocznie doborowego buhajka rasy czerwono-polskiej.

Wszystkie organizacje wspólnie posiadają wagę 10-cio cetnarową do ważenia żywca. Straż pożarna ma sikawkę. Koło Młodz. żmijkę do czyszczenia zboża, oraz posiada bibliotekę dochodzącą do 300 tomów. Przy Kółku Roln. jest skromna biblioteczka rolnicza.

Kosztem gromady i wszystkich organizacji został wybudowany dom gminny, gdzie tak gromada, jakoteż i wszystkie organizacje, urządzają zebrania czy to wspólne, czy pojedynczych organizacji, a w okresie od 1-go listopada do końca marca każdego roku, odbywają się dwa razy tygodniowo zebrania świetlicowe, dla wszystkich chętnych wiedzy i nauki.

Na terenie Kółka Rolniczego

przeprowadzono ostatnio 28 poletek konkursowych, z uprawą buraków, ziemniaków, pszenicy, owsa, jęczmienia, 22 poletka nawozowe, 16 poletek odmianowych, pszenicy, owsa i ziemniaków, 2 konkursy z wychowem bekonów, przy czym w między czasie urządzono 1-dnotygodniowy kurs rolniczo-hodowlany, na który uczęszczali wszyscy mieszkańcy. Wszystkie wymienione poczynania dały jako wynik, że obecnie każdy gospodarz podorywkę dokonuje zaraz po zżęciu zboża, głęboką orkę na zimę, słowem każdy jest już przekonany, że „ta ziemia rodzi, po której gospodarz chodzi".

Dalej Kółko Rolnicze rok rocznie, wczas na wiosnę, od przeszło 10-ciu lat, sprowadza doborowe wszelkie nasiona wiosenne, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, buraki, kapustę, karpiele i t. d. wreszcie co kilka lat zakupuje Kółko Rol. kilka q. nowej odmiany żyta, pszenicy, owsa, co wszystko łącznie wpływa na podniesienie gospodarki.

Wreszcie dodaję, że na terenie wsi jest 6-ciu pszczelarzy, z których każdy ma po kilka uli, i wszyscy należą do związku pszczelarskiego, a jeden członek Koła Młodz. hoduje rokrocznie jedwabniki ze znaczną korzyścią.

Szkółka ludowa w omawianej wiosce jest w lichym stanie, na skutek czego już dwa razy społeczeństwo tutejsze przystępowało do budowy szkoły.

Pierwszy raz jeszcze przed wojną zgromadziło cały potrzebny fundusz gotówkowy na budowę szkoły, jednak c. k. inspektor szkolny utrudniał budowę, z powodu twardego, mazurskiego polskiego stanowiska mieszkańców wioski pod względem narodowym, i zaszła wojna, a za oszczędności złożone na wspomnianą szkołę, mamy książeczkę oszczędności na 17 zł.

Drugim razem tuż po wojnie zgromadzono potrzebny kapitał z ofiar mieszkańców na budowę szkoły, jednak i wówczas nim zostały zatwierdzone plany, kosztorysy, tak z kapitału zrobiło się zero.

Obecnie po raz trzeci przystępuje społeczeństwo do budowy szkoły, ma już zgromadzoną więcej niż połowę materiału, a ponieważ ze strony władz dzisiejszych nie ma trudności, raczej pomoc, jest nadzieja, że teraz wybudujemy.

Odległość do miasta powiatowego wynosi 29 km, do stacji kolejowej i do gminy 3 km, do kościoła parafialnego 5 km, a do miasta Strzyżowa 9 km. (C. d. n.)

Władysław Oparowski.

Spółdzielczość mleczarska w świetle nowego ustawodawstwa

Kiedy dnia 22 kwietnia 1936 r. została uchwalona przez Sejm ustawa o mleczarstwie — czuliśmy wszyscy, że wkraczamy w nowy okres rozwoju mleczarstwa w Polsce. Bez trwałych ustanowień nie można było pomyśleć o słusznym rozwoju tej poważnej gałęzi przetwórstwa rolniczego. Każdy krok śmielszy był ryzykiem, każdy wkład zbytkiem i nadmiernym obciążeniem wobec niefrasobliwego konkurenta, który rzekomo „taniej i lepiej" pracował na wozie pachciarskim lub w ciemnej piwnicy miejskiego zaułka.

Ciężar wykonania ustawy spadł w głównej mierze na Izby Rolnicze. Z pomocą Izbom przyszły Związki Rewizyjne i spółdzielcze centrale handlowe. Instytucje te bowiem, dobrze rozumiały dobrodziejstwo ustawy dla zorganizowanego mleczarstwa i dzięki ich pomocy w terminie ustawowym (31 maj 1937) zgłosiły się do rejestru Izb Rolniczych wszystkie spółdzielnie, prowadzące zakłady mleczarskie. Teren jednak, nie docenia jeszcze znaczenia tej ustawy i nie umie jej wykorzystać do własnych celów. Nie rozumieją ustawy spółdzielnie, a niektórzy rolnicy są skłonni dopatrywać się w ustawie o mleczarstwie hamulca, czy kagańca nałożonego mleczarstwu.

Nie od rzeczy więc będzie po-

Wszystkiemu winien ten... zając

4)

Mimo więc, że już nastał zmierzch, wstąpił do gospody. Gości przy jarmarku było tam sporo, niektórzy już nawet mocno „pod gazem". Śmiechy, żarty, śpiewy rozlegały się wokoło. Usiadł przy jednym ze stołów i kazał sobie podać kieliszek wódki i zakąskę.

Wypił chciwie i przekonał się, że dopiero teraz dostał apetyt na wódkę. Obliczył się z pieniędzmi i kazał podać ćwiartkę, aby mu taniej wyszło. Nie mniej chciwie wypił drugi kieliszek.., jeszcze lepiej smakował mu trzeci... przy czwartym zrobiło mu się jakoś lżej na duszy. Te wszystkie przejścia dnia dzisiejszego zdawały mu się drobnostką, o której nie warto myśleć nawet... a ze zająca drwił sobie w duszy.

Tak sobie popijając jeden za drugim, ani się spostrzegł, jak się mu w oczach zaczął świat kręcić dokoła. Uznał sam, że się upił. Zebrał jednak resztki przytomności, uregulował rachunek i zamierzał jechać do domu. Idąc ku drzwiom, zatoczył się i potrącił jakiegoś miejscowego zawadiakę, spijającego zwykle masy wódek, wygranych pod różnymi pretekstami od wieśniaków, przybyłych na jarmark. Potrącony obruszył się i jął ostro Macieja wymyślać. Ten zaś nie dał za wygraną, a mając animusz do bitki, czynnie zaczepił mieszczucha. Koniec końców wywiązała się bójka, z której Maciej wyszedł z obitymi plecami i siniakami na twarzy. Dzięki tylko interwencji gospodarza zdołał się wycofać z awantury, dowlókł się do fury, z ciężką biedą wygramolił się na nią i ruszył w drogę do domu. Miał jeszcze na tyle przytomności, by skonstatować, że zakupiony towar jest na swoim miejscu pod sianem. Na dworze zapadła już noc.

Macieja ogarniała coraz większa senność. Raz po raz głowa opadała mu w dół, kiwał sie to na lewo, to na prawo... a nawet w pewnej chwili o mało nie spadł z wozu. Rozparł się tedy wygodnie na siedzeniu, zabezpieczając się przed spadnięciem i ledwie wyjechał poza miasto, już chrapał na dobre.

informować najszersze sfery rolnicze, iż właściwe działanie ustawy uzależnione jest w dużej mierze od pomocy samego terenu. Poza zakładami mleczarskimi zgłoszonymi do rejestru Lwowskiej Izby Rolniczej, których liczba przekroczyła 3 400, kryje się przynajmniej jeszcze drugie tyle zakładów niezarejestrowaych, których zamknięcie zależy od powiadomienia Izby, o ich istnieniu i spowodowania przez nią wstrzymania ich działalności za pośrednictwem władz administracyjnych. Zamknięcie zakładu niezgłoszonego do rejestru Izby — nie musi być poprzedzone dojazdem inspektora. Wystarczy dokładne zapodanie miejsca przeróbki i imienia właściciela, by Izba mogła zwrócić się do Starostwa o zbadanie, czy taki zakład istnieje i spowodować ukaranie za uchylanie się od ustawy. W stosunku do nie zgłoszonego zakładu może Izba stosować wszelkie rygory dotyczące zakładów nowo powstających. W niektórych powiatach same władze administracyjne zapodały Izbie Rolniczej wykazy istniejących w terenie zakładów mleczarskich. W innych zapodania napływające do Izby od poszczególnych spółdzielni nie wyczerpują zagadnienia, dając obraz niezupełny. Dlatego też w interesie uporządkowania mleczarstwa mogłyby to zadanie wykonać sekcje mleczarskie Okręgowych Towarzystw Rolniczych (dawne Komitety Mleczarskie). Materiał dostarczony w ten sposób Izbie Rolniczej, powinien w znacznej mierze przyspieszyć wykonanie ustawy i zapobiec pokątnemu mleczarstwu, które stanowi znaczną przeszkodę organizacyjną dla wielu mleczarń spółdzielczych, zwłaszcza w dobie wkładania znacznych kapitałów, w celu przystosowania zakładów mleczarskich do wymagań ustawowych.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa o mleczarstwie pozbawiła głównego źródła dochodu, cały szereg drobnych przedsiębiorców mleczarskich. Ludzie ci przyzwyczajeni do dotychczasowego sposobu zarobkowania, starają się jak najdłużej uprawiać pokryjomu swój proceder, a część ich z pewnością już dzisiaj przerzuciła się do handlu nabiałowego. Pozbawieni możności prowadzenia we własnym zakresie przetwórczości mleczarskiej, starają się oni za wszelką cenę nabywać nabiał od zarejestrowanych zakładów mleczarskich, byle tylko nie tracić swej klienteli i utrzymać się przynajmniej przy handlu nabiałowym, nie obwarowanym ustawą.

Zgubnym skutkom tego stanu rzeczy, będzie się musiało przeciwstawić zorganizowane mleczarstwo. Każda spółdzielnia mleczarska, każdy rolnik w terenie — zrozumieć powinien, iż każdy kilogram masła sprzedany handlarzowi prywatnemu to „kłoda pod nogi" własnej organizacji handlowej, z której powodzeniem wiąże się ściśle przyszłość wszystkich zrzeszonych spółdzielni. Bo jasnym jest przecie, że regulatorem korzystnych cen dla rolnika może być tylko silna centrala handlowa, skupiająca większość produkcji terenu i wiadomym jest, również, że podobnie jak każda spółdzielnia — korzystną wypłatę zapewnić może tylko ta centrala, której obroty kształtują się pomyślnie, w stosunku do koniecznych kosztów administracyjnych.

Ustawa mleczarska stawiająca wszystkim zakładom mleczarskim wysokie wymagania pod względem wyposażenia technicznego, powinna zapobiec dotychczasowej nieopłacalności wkładów mleczarskich. Jeżeli sąsiednia mleczarnia, konkurencyjna będzie musiała w równej mierze obciążyć swój bilans wydatkami dla przystosowania warsztatu do wymagań ustawy, wówczas nie powinna zachodzić z tej przyczyny nierównomierność wypłat.

Spółdzielniom zrzeszonym w związkach rewizyjnych i spółdzielczych centralach handlowych, przychodzi z pomocą bardzo dogodny kredyt inwestycyjny długoterminowy (od 15—40 lat) i nisko oprocentowany (1½%), z którego z łatwością mogą pokryć wydatki związane z przystosowaniem urządzeń mleczarskich do wymogów ustawowych.

Centrale handlowe, w trosce o jakość dostarczanego im produktu, utrzymują wydziały techniczne, których głównym zadaniem jest niesienie pomocy spółdzielniom w zakresie techniki mleczarskiej. W tych warunkach, każda spółdzielnia mleczarska, wykazująca

---

Jak długo spał, nie wiadomo, dość, że nagle zbudziło go mocne szarpanie za ramię. Z trudnością otworzył zaspane oczy. Zdał sobie sprawę tylko z tego, że noc i że jacyś ludzie kręcą się koło fury, potrząsają nim i o coś pytają. Dopiero po dłuższej chwili zorientował się, o co im chodzi.

— A wy skąd, gospodarzu ? — pytali nieznajomi ludzie.

— Ano przecie z Maniawy — po pijanemu wybąkał Maciej.

— No to gdzie wyście zajechali, przecie tu są Jeżyska — odezwał się jakiś głos z gromady. A toście się bratku spili, że nawet nie wiecie, gdzie jedziecie.

Jak się okazało, konie Macieja, trzymając się innych fur, wracających z jarmarku, skręciły za miastem na niewłaściwą drogę i tak zajechały w całkiem inną stronę, do wsi położonej w bok od Maniawy o 12 kilometrów. Konie widać zmęczone, stanęły we wsi, a że ten postój zbyt długo trwał, a z fury dochodziło chrapanie, wracający właśnie z zebrania gromadzkiego, chłopi zainteresowali się stojącą na drodze furą.

— To ten zając przeklęty — wybąkał przez zęby Maciej.

— Co za zając.., jaki zając.., zaczęli się śmiać chłopi — on z wódki już zajączki ma we łbie...

— No co jest, to jest — ozwał się znów jeden z głosów, widać sołtysa — ale tak go tu zostawić nie możemy, musi jeden z nas go odwieźć, on pijanusieńki.

— Hej!... jak się nazywacie.., hallo... hej... — zaczęto znowu potrząsać ledwo żywym Maciejem — jak się nazywacie?

Ledwo po długiej chwili zdołano wydobyć od Macieja jego nazwisko. Jeden z gospodarzy siadł na wóz, Macieja ulokowano wygodnie na sianie i wóz potoczył się nocą w stronę Maniawy.

— O Jezusieńku kochany — zaczęła zawodzić Jaga w głos, gdy fura zajechała na podwórko... Siedzę i siedzę... czekam na tego nicponia... Trapię się, czy się mu jakie nieszczęście nie przydarzyło w drodze... czy go może zbóje nie napadli... a on pijaniusieńki wraca do domu. Poczkaj... dam ja ci... — dodała — gdy przy pomocy parobka i przybyłego z obcej wsi wieśniaka zdejmowali Macieja bezwładnego z fury, by go zanieść do izby. A tak się bałam o niego...

przeciętną sprawność organizacyjną, może z łatwością ulepszyć swoją produkcję, przystosowując ją do zwiększonych wymagań co do jakości przetworów. Trzeba tylko wyzbyć się naszego wiecznego „tak było dotąd i było dobrze“ i uwierzyć w konieczność postępu. Trzeba ufać, że ze wzrostem trwałości i poprawą jakości masła, pójdzie w parze pewność gospodarki każdej spółdzielni i całego mleczarstwa w kraju.

Jeśli więc czasem nowe postanowienia ustawowe są uciążliwe, jeśli stawiane wymagania wydają się przekraczać nasze siły — to pamiętajmy, że dotyczą one w równej mierze wszystkich, że w tym wyścigu nie wolno nam pozostawać w tyle, gdyż tylko na tej drodze zdobędziemy sobie należne miejsce w mleczarskim przemyśle rolniczym.

Inż. Z. Sander.

Co się dzieje w Polsce

Wizyta Ministra Becka w Paryżu. Polski Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck w przejeździe z Genewy bawił w Paryżu, podejmowany serdecznie przez rząd francuski. Minister Beck z francuskim min. spraw zagranicznych Delbos omówili szereg spraw dotyczących stosunków istniejących między obu krajami i roli, jaką oba kraje odegrać mogą w obecnej ogólnej sytuacji europejskiej. W rozmowach tych poruszono również sprawę podziału surowców, mającą dla Polski wielkie znaczenie.

Nominacje wojewodów. Z zajmowanych dotychczas stanowisk wojewodów zwolnieni zostali: wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis, wojewoda lubelski dr. Józef Różniecki, oraz wojewoda krakowski Michał Gnoiński, który został delegowany do zarządu centralnego ministerstwa spraw wewnętrznych. Równocześnie mianowani zostali: wojewodą lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski Jerzy Albin Tramecourt, jako wojewoda poleski powraca Wacław Kostek Biernacki, krakowskim wojewodą mianowany został dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Przemyślu dr. Józef Tymiński, wreszcie wojewodą białostockim został mianowany starosta z Kalisza Henryk Ostaszewski.

Zmiany na stanowiskach starostów. Minister Spraw Wewnętrznych zwolnił z zajmowanych stanowisk niżej wymienionych starostów:

p. o. starosty w Opocznie Bielawkę Mieczysława, starostę we Włoszczowej Wyszkowskiego Wło-

---

bo z diabłem dzień zaczął... z diabłem pojechał do miasta. Ja przeczuwałam, że to się dobrze nie skończy.

— Ja sobie jutro z tobą pogadam — ozwała się Jaga do Macieja, układając go na łóżku — to raz musi być koniec z tym klęciem... albo, albo, bo ciągiem się będą nieszczęścia na nas walić.

A Maciej, w odpowiedzi, przewracając się na drugi bok, ostatkiem jakby sił wykrztusił ze siebie:

— To ten psiakrew zając temu wszystkiemu winien...

— Co on plecie... zwariował... czy co? — zaczęła biadać Jaga i mimowoli rozpłakała się.

— — — — — — — — — — — —

Co tam nazajutrz miało miejsce w chałupie Macieja, gdy się Jaga o wszystkim dowiedziała, lepiej nie roztrząsajmy tego... Dosyć, że podobno — jak słyszałem — Maciej dziś już klęciem dnia nie rozpoczyna i ledwie kiedy, bardzo rzadko, wyrwie się mu jeszcze jakieś przekleństwo z ust. I podobno też już dziś nie wierzy w zajęcze czary.

Artur Lorek.





Dwóch ludzi ściągnęło nieprzytomnego Macieja z wozu...

dzimierza (ze względu na wiek w stan spoczynku), starostę w Gorlicach dr. Klimowa Romualda, starostę w Limanowej Malkowskiego Ludwika, starostę w Białej Podlaskiej Staniewicza Stanisława, starostę w Brzozowie Tylko Andrzeja, starostę w Krośnie Stępienia Kazimierza, starostę w Przeworsku Gąssowskiego Stanisława, starostę w Kamieniu Koszyrskim Skórewicza Ludomira, starostę w Gostyniu Wolfartha Juliusza, starostę w Kołomyi Wimmera Józefa, starostę w Śniatyniu Wiesera Jana, starostę w Tłumaczu Skłodowskiego Władysława, starostę w Zborowie Kulpińskiego Roberta, starostę w Gostyninie Kossobudzkiego Konstantego, starostę w Wilnie Niedźwieckiego Wiktora, starostę w Lubomlu Stempkowskiego Huberta, starostę w Jaśle Marossanyi'ego Juliusza.

Aresztowania ludowców. Prezes PSL. na woj. płd.-wsch. Bruno Gruszka, został przez władze prokuratorskie aresztowany.

O. Z. N. za zmianą ordynacji wyborczej. Przywódcy OZN. złożyli w ostatnich czasach różne deklaracje w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Na zjeździe Organizacji Wiejskiej OZN. okręgu krakowskiego 5 b. m. przewodniczący Organizacji senator gen. Galica m. in. powiedział:

„Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleka od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków.

„Dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu".

Tegoż dnia delegat Sztabu OZN. mec. Browiński w referacie swoim na wojewódzkim zjeździe Federacji PZOO w Łodzi, mówiąc o zagadnieniach ustrojowych, oświadczył:

„OZN. uznaje, że przy konstruowaniu nowego ustroju popełniono błąd, pognębiając zanadto parlamentaryzm. Parlament obecny jest wskutek tego konstytucyjnie zbyt słaby. OZN. jest zdania, iż autorytet parlamentu powinien zostać wzmocniony. Z tego względu opracowuje OZN. zasady reformy ordynacji wyborczej w kierunku wzmożenia parlamentaryzmu w Polsce i z własnym projektem takiej reformy wystąpi".

Wreszcie dnia 7 b. m. delegat Wydziału OZN. red. Laskowski na konferencji prasowej w Poznaniu podał do wiadomości dalsze szczegóły tej sprawy, mówiąc co następuje:

„Ustrój Polski uważamy za tak silny, że nie widzimy potrzeby ograniczania parlamentaryzmu i dlatego nie tylko dążymy do zmiany ordynacji wyborczej, ale prace nad nową ordynacją wyborczą są już w toku w obozie OZN. i mamy zamiar jeszcze podczas obecnej kadencji naszych izb ustawodawczych złożyć odpowiedni projekt".

Plk. Kowalewski, szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polskiego Radia podkreślił:

„Do tego, żeby nurt życia ruszył, nie potrzeba rewolucji, wystarczy poprostu zmiana stosunku obywateli do Państwa z biernego na czynny. To przestawienie charakterów musimy wywołać. My chcemy wprowadzić jak najszerszy ogół obywateli do czynnego życia gospodarczo-politycznego w Państwie. Obarczyć ich i siebie odpowiedzialnością za Państwo".

Nadwyżka dochodów nad wydatkami. Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za sierpień, czyli piąty miesiąc bież. roku budżetowego wykazują: dochody ogółem w kwocie 184.455 tys. zł i wydatki 183.812 tys. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 643 tys. zł, podczas gdy sierpień r. ub. zamknął się deficytem w kwocie 2.986 tys. zł.

Ponieważ 4 pierwsze miesiące bieżącego roku budżetowego przyniosły nadwyżkę w łącznej sumie 1.014 tys. zł, przeto nadwyżka od kwietnia do sierpnia r. b. włącznie wynosi 1.657 tys. zł.

Szarańcza w Polsce. W powiecie łuckim pojawiła sie szarańcza,

Na nowy siew

Na rolę serc, czarną zaoraną w niwy,
Wyjdzie Chrystus siać ziarna pszenicy i żyta.
„Szczęść Boże", Jemu powie stary gazda siwy,
I „jak się Wam też sieje" — poważnie zapyta.
Na rolę serc czarną, w zamglone świtanie,
Wyjdzie Chrystus-siewca z ziarnem doborowym,
Siać na chleb wiary, wiary w Zmartwychwstanie,
Pszenne ziarna łaski z ewangelii słowem.
Pójdzie Chrystus-Siewca, wstęgą miedz zielona,
W niebieskiej mgle rannej poprzez wszystkie pola,
A „Święty" Mu śpiewać będzie ziemi łono,
Pochwalnym akordem, jak arfa Eola.
Na świeżo zorane zagony i pola,
Pójdzie Chrystus-Siewca rzucać nowe ziarna,
Zaszumi las w dali, „dziej się Pańska wola", —
Ogniska rozpali Mu praca ofiarna.
I staną naonczas Anieli za pługiem,
A brony prowadzić pójdą Archanioły,
Serafy oraczy zabiorą zasługi,
I wprzęgnie się niebo w rolnicze mozoły.
Na rolę serc czarną, zoraną w zagony,
Idzie Chrystus-Siewca, z Nim Najświętsza Panna.
A sady przed Nimi chylą swe korony,
Świat cały zaśpiewa „Hosanna, Hosanna"!

JÓZEF KAPUŚCIŃSKI.

bardzo rzadko występująca w Polsce, która zniszczyła na 1000 ha przestrzeni wszystkie drzewa owocowe i rośliny okopowe. Szarańcza ta prawdopodobnie przyszła z Azji.

Kongres przeciwalkoholowy. W Warszawie otwarto XXI Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy. Przybyli na Kongres przedstawiciele dwudziestukilku państw oraz przedstawiciele wielu towarzystw i organizacji przeciwalkoholowych z Polski i z zagranicy. Na kongresie szereg mówców uzasadniał jak zgubną klęską jest nadużycie alkoholu i że celem zjazdu jest zwalczanie tej klęski gnębiącej ludzkość.

Zjazd Delegatek Kół Gospodyń Wiejskich. We Lwowie odbył się w wielkiej sali Sokoła-Macierzy zjazd delegatek Kół Gospodyń Wiejskich trzech południowo-wschodnich województw Małopolski.

Na zjazd przybyli: p. Wojewoda lwowski A. Biłyk, prezes Izby Rolniczej dr. K. Papara, radca Ministerstwa Rolnictwa p. W. Radziejowska, naczelnik wydziału rolnego województwa lwowskiego inż. Z. Szostak i wielu innych przedstawicieli władz i organizacji. Obrady, podkreślające ważną rolę kobiety na wsi, przeciągnęły się długo. Sprawozdania składał Zarząd Główny oraz Oddziały pow. Tarnopol, Krosno i Rohatyn, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której delegatki zgłaszały szereg rezolucji. Rezolucje te, nacechowane troską o dobro wsi, stwierdzały, że społeczeństwo kresowe pragnie żyć w jaknajściślejszej łączności z Kościołem katolickim oraz bronić polskiego stanu posiadania. Dalsze rezolucje odnosiły się do podniesienia szkolnictwa, wykształcenia gospodarczego kobiet, opanowania handlu wiejskiego, dbałości o zdrowie wsi i i. Uchwalono też zmianę statutu Związku. Po obradach delegatki zwiedziły Targi Wsch. oraz były na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.



Zjazd delegatek Kół Gospodyń Wiejskich we Lwowie.



Prezydium Zjazdu Delegatek K. G. W. x p. Maria Karczewska, przewodnicząca Zjazdu.

. . . i w świecie

Korsarstwo na morzach. W związku z wojną hiszpańską odżyły na morzu zwyczaje, które dawno wydawały się pogrzebane na zawsze. Mnożą się wypadki, że okręty różnych państw, o których się przypuszczało, że przewożą materiały wojenne dla jednej z walczących stron, zostają z nienacka napadnięte przez łodzie podwodne i zatopione wraz z załogą bez żadnego ostrzeżenia. Łodzie podwodne, które napaści dokonują, ukrywają się, tak, że nie można ustalić ich pochodzenia. Niewątpliwie chodzi albo o łodzie stron walczących, albo też mocarstw sprzyjających jednej lub drugiej; podejrzenia padają zwłaszcza na Sowiety, jako na przyjaciół rządu hiszpańskiego, oraz Włochy, popierające narodowców.

Anglia, która posiada najliczniejszą flotę i dlatego jest tym korsarstwem najbardziej zaniepokojona, zwołała konferencję szeregu państw do miejscowości Nyon w Szwajcarii, w celu obmyślenia środków przeciw tej pladze. Włochy i Niemcy odmówiły udziału w konferencji, pozostałe zaś państwa uchwaliły, że okręty angielskie i francuskie mają trzymać straż na Morzu Śródziemnym, i że wszystkie okręty, zwłaszcza łodzie podwodne, któreby nie stosowały się do ogólnych przepisów pokojowej żeglugi, mają być uważane za korsarzy i zatopione.

Piekło na Dalekim Wschodzie. Wojna japońska w Chinach trwa, mimo, że w ogóle nie została wypowiedziana. Koło Szanghaju szaleje ogromna bitwa, w której z obu stron biorą udział setki tysięcy żołnierzy. Bitwa jest dotąd nierozstrzygnięta. Na północnym froncie Japończycy posuwają się powoli naprzód. Japonia już czuje, że Chiny nie dadzą się połknąć bez oporu, i przygotowują się na długą wojnę. Walki prowadzi się z bezwzględnym okrucieństwem. Pociągi, napełnione uchodźcami z Szanghaju, są ostrzeliwane przez Japończyków, setki kobiet i dzieci zostało zabitych. W Chinach wybuchła cholera. Japonię nawiedził, straszny huragan, który zniszczył liczne miasta i osady.

Z polnictwa

Podniesienie produkcji nakazem chwili obecnej

Z chwilą podniesienia się ceny zbóż, można było dość często usłyszeć z ust rolników następujące skargi: „Cóż nam z tego, że ceny zbóż są dobre i opłacalne, skoro brak często zboża nie tylko na sprzedaż, ale i na potrzeby własne".

Przyznać trzeba, że w powiedzeniu tym jest dużo prawdy. Nie odnawiana w czasie kryzysu rodzajność gleby zaczęła się coraz bardziej wyczerpywać, a na domiar złego w ciągu ubiegłej zimy najbardziej ucierpiały oziminy słabe. Słowem sprawdziło się stare przysłowie: „Gdzie krótko — tam się rwie".

Z każdego jednak doświadczenia, chociażby przykrego, płynie nauka na przyszłość. Samo narzekanie nic nikomu nie pomogło i nie pomoże, a więc nie podniesie plonu zbóż, nie zwiększy zapasów ziarna na chleb, na paszę i na sprzedaż.

Ziemia może wydać taki plon, na jaki ją stać. A stać ją na wydanie zbiorów tylko wtedy, jeśli znajdują się w niej pokarmy potrzebne roślinom do normalnego rozwoju. Nie pozostaje więc nic innego, jak odnowić siły rodzajne naszych gleb przez racjonalne nawożenie.

Przy obecnych cenach można już mówić o opłacalności uprawy zbóż. Taniej przecież kalkuluje się kupowanie zboża na chleb i paszę od ziemi-karmicielki, niż na rynku. Przy zastosowaniu racjonalnej uprawy, przy doborze odpowiednich odmian, wykonaniu siewu we właściwej porze, dalej przy zastosowaniu racjonalnego nawożenia — można zebrać tyle ziarna, że po opędzeniu potrzeb własnych pozostanie jeszcze zapas na sprzedaż. W obecnych warunkach zboża są roślinami opłacalnymi, powinny więc z innymi roślinami uprawnymi i produkcją hodowlaną, opartą na paszach własnych, wziąć udział w odbudowie dochodowości gospodarstw rolnych, zachwianej poważnie w latach niekorzystnej koniunktury.

Stosowanie nawozów sztucznych wymaga wprawdzie nakładów gotówkowych, warto jednak wydać grosz tam, gdzie zwróci się on i da zysk. Opłacalność nawożenia będzie tym większa, im nawożenie będzie lepiej dostosowane co do rodzaju nawozów, wysokości dawek i czasu wysiewu.

W chwili obecnej trzeba przede wszystkim skierować myśli ku zasiewom ozimym. Żyto i pszenica wymagają głównie azotu i fosforu, a składników tych potrzebują już od pierwszej chwili rozwoju.

Jak wykazały doświadczenia i szeroka praktyka rolnicza, najkorzystniej jest dać część (zazwyczaj połowę) azotu na jesieni przed siewem, a część wczesną wiosną pogłównie.

Do celów jesiennego nawożenia azotem najlepiej nadaje się azotniak. gdyż działanie jego odpowiada w zupełności wymaganiom zbóż ozimych, a ponadto azotniak jest dobrze zatrzymywany przez

Co się dzieje w świecie

(Dokończenie)

Kongres niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej. W Norymberdze, odbył się dziewiąty kongres partii narodowo-socjalistycznej, z udziałem kanclerza Hitlera, przedstawicieli rządu, partii, armii, korpusu dyplomatycznego, prasy krajowej i zagranicznej, oraz licznych gości z kraju i z zagranicy, osobiście przez kanclerza Hitlera zaproszonych. W odczytanym na kongresie oświadczeniu kanclerz Hitler zapowiedział, że Niemcy prowadzić będą nadal stale w zdecydowany sposób walkę z bolszewizmem, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i międzynarodowej, mając na oku zagadnienie utrzymania porządku świata i jego kultury, którego to ideału bliżsi są narodowi socjaliści, niż wyznawcy idei komunistycznej. W dalszym ciągu zaznaczył w swym oświadczeniu kanclerz, że zadaniem narodowej gospodarki Niemiec jest stworzyć wszystkim obywatelom możliwie najlepsze warunki, życia i zaopatrzyć ich w dostateczną ilość środków żywności, czego jednak Niemcy nie mogą wypełnić bez posiadania kolonii, których bezwarunkowo muszą się domagać. W zakończeniu kanclerz Hitler wykazał, że wspólnota interesów związała ścisłą przyjaźnią Niemcy z Włochami i doprowadziła do układu z Japonią.

gleby, nie zachodzi więc obawa strat przez wypłukanie.

Z nawozów fosforowych wybieramy supertomasynę 30%, kalkuluje się ona taniej od supertomasyny 16%.

Najczęściej oziminy potrzebują nawożenia azotem i fosforem, wówczas bardzo korzystnie jest użyć supertomasynę azotniakowaną, gotową mieszankę fabryczną azotniaku i supertomasyny zawierającą 9% azotu i 12% kwasu fosforowego.

Zastosowanie nawożenia przy uprawie ozimin pozwoli zwiększyć zbiory, co dla gospodarstw drobnych będzie jak gdyby zwiększeniem obszaru — i to o taki procent, o jaki uda się podnieść plony. Nie należy więc lekceważyć tej sprawy, lecz rozważyć ją poważnie, a w razie wątpliwości zasięgnąć porady od instruktorów lub pism rolniczych.

Im wcześniej potrafi rolnik wykorzystać opłacalność zbóż i pozostałych ziemiopłodów, tym prędzej uzyska dochód z gospodarstwa.

Inż. M-a.

Sprawa wzorców zbożowych

Rozwój hodowli zbóż w Polsce, spowodował pewne zmiany w warunkach ich produkcji. Ogół rolników, nawet najdrobniejszych, ma sposobność oglądać w swojej własnej okolicy różne cenne odmiany zbóż, nie tylko w większych gospodarstwach na większych łanach, ale i u swych najbliższych sąsiadów, jak również na poletkach doświadczalnych zakładanych przez MTR. Wieloletnia propaganda nasiennictwa, prowadzona przez pisma, książki, kursy i pogadanki, stała się przyczyną, że na rynku zbożowym pojawiają się rokrocznie coraz większe wagonowe partie zboża, pochodzące nie z jednego większego gospodarstwa, ale od wielu drobnych gospodarzy, a odpowiadających ustalonemu wzorcowi. Należy się jednak liczyć z tym, że miejscowi kupcy są dobrze powiadomieni o tym, który z gospodarzy w danej wsi produkuje jednolitą wartościową odmianę, a zakupując ziarno w drobnych partiach, dążą do wytworzenia jednolitej, zbiorowej partii wagonowej, odpowiadającej pod względem wartości użytkowej wzorcowi, ustalonemu na Giełdzie.

Posiadamy w naszych trzech województwach Ziemi Czerwieńskiej, różne warunki klimatyczne i glebowe. Z tego powodu nie wszystkie odmiany zbóż wszędzie jednakowo się udają. Istnieje znaczna rozpiętość w jakości ziarna i jego wadze objętościowej, niezależnie nawet od stanu gospodarstwa.

Od szeregu lat Giełda Lwowska, ustalając cenę za poszczególne gatunki zbóż, starała się wypośrodkować dwa wzorce dla zbóż chlebowych np. dwa dla pszenicy czerwonej, dwa dla białej a dwa dla żyta. Różnica między tymi wzorcami, była niewielka i nie wynosiła w wadze hl. więcej jak 1—2 kg. Okoliczność ta powoduje, że wielu rolników bywa poszkodowanych. Tegoroczne badania laboratoryjne przeprowadzone przez Wydział Nasienny MTR. dowiodły, że posiadamy wiele gospodarstw, nie wyłączając drobnych, które produkują zboża wyższej jakości od przeciętnych wzorców, ustalonych przez Giełdę zbożową.

Małopolskie Tow. Rolnicze niejednokrotnie zabierało głos w tej sprawie i zwróciło się do Giełdy Zbożowej we Lwowie z memoriałem, motywującym konieczność zwiększenia ilości wzorców. Jesteśmy tego przekonania, że należy notować nietylko pszenicę, której waga litra wynosi 766 gr lub 730, ale także taką, której waga wynosi 780—800 gr, oraz żyto nietylko 708 gr, ale i 720 — 730 gr.

Bierzemy w obronę nietylko najlepszych rolników gospodarujących na urodzajnej ziemi, ale i tych rolników, którzy posiadają gorsze warsztaty pracy w gorszych klimatycznych warunkach. Dlatego żądamy notowań i dla gatunków pszenicy i żyta, której waga jest znacznie niższa od wzorca np. 729 gr. dla pszenicy i 690 gr. dla żyta. Takie ujęcie sprawy byłoby sprawiedliwym i uwzględniałoby z jednej strony wysiłek gospodarza, który wyprodukował wysokowartościowe zboże, z drugiej strony umożliwiłoby sprzedaż ziarna niższej wagi litrowej po cenach ustalonych przez Giełdę Zbożową.

Konstanty Żebrowski.

Wyzyskanie stawarki

W stawach i sadzawkach zasilanych wodą przepływową, na dnie, tworzy się po upływie pewnego czasu mniej lub więcej gruba warstwa iłu, którego skład jest zależny zarówno od urodzajności gleby, na której staw został założony, jak i od gleby, przez którą przepływa woda zanim się do stawu dostanie. Ił ten więc może zawierać dużo pierwiastków pokarmowych, niezbędnych dla roślin i może być użyty z korzyścią jako nawóz. Ił powinien być co pewien czas usuwany ze stawów, ponieważ uniemożliwił by wreszcie hodowlę ryb, gdyż wypełnił by całkowicie staw. Korzystamy z tego, aby przy sposobności oczyszczenia stawu nawieźć tym iłem, noszącym nazwę stawarki, nasze pola.

Stawarki jednak nie można wywozić wprost ze stawu na pola, ponieważ jest ona przeważnie zakwaszona, a więc zawiera w sobie dużo składników nawet szkodliwych dla roślin. Tak np. buraki cukrowe zupełnie nie znoszą zakwaszenia roli, podobnie jak strączkowe. Wyjątek stanowi stawarka, powstała z iłu, naniesionego przez wodę, przechodzącą przez gleby bogate w wapno. Zdarza się to jednak rzadko, przeważnie zaś stawarka jest zakwaszona. Aby pozbawić ją właściwości szkodliwych, należy ją odkwasić. Najprostszym i zarazem najmniej kosztownym sposobem odkwaszania stawarki będzie jej wymrożenie. W tym celu na jesieni wywozimy stawarkę na niewielkie kupki i tak ją pozostawiamy aż do wiosny. Pod wpływem mrozu woda zawarta w stawarce zamarza, tworzy się lód, który ją rozsadza na drobne cząsteczki, a dzięki dostępowi powietrza zachodzą w niej rozmaite pożądane zmiany, skutkiem których stawarka traci kwasowość i nadaje się do użycia jej jako nawozu na polach.

Na wiosnę, gdy po zimie stawarka pozbędzie się zawartych w niej kwasów próchnicowych, należy ją równomiernie rozrzucić po polu i przyorać. Działanie stawarki na glebę, trwa parę, a częstokroć nawet kilka lat, warto więc tanim kosztem powiększyć ilość składników pokarmowych w glebie. Zwłaszcza wskazane to jest w roku bieżącym, kiedy skutkiem słabego zbioru słomy ilość obornika poważnie się może obniżyć.

Odkwasić stawarkę można dość szybko przez dodanie do niej niegaszonego wapna palonego, ale oczywiście będzie to sposób bez porównania droższy, aniżeli zużytkowanie dla tego celu zimowego mrozu.

Stawarkę można również odkwasić na zwykłych kupach kompostowych. W tym celu układamy ją w niezbyt grubych stosach i przerabiamy tak samo, jak zwykłe komposty, lecz znacznie częściej, aby jak najwięcej stykała się z powietrzem.

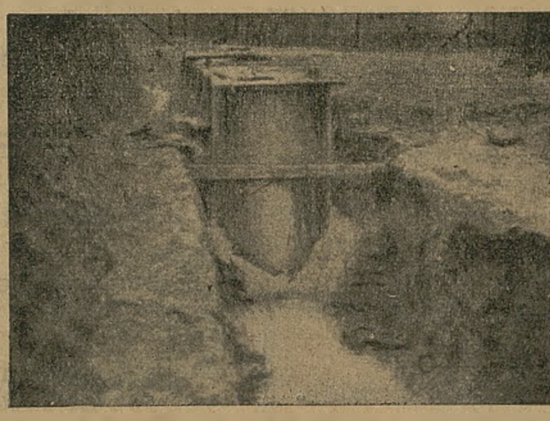
Stawarka zawiera zwykle dużo próchnicy oraz części wiążących, sprzyjających budowie gruzełkowej gleby. Z tego względu będzie ona pożyteczna na wszystkie niemal gleby, a jej dobroczynne działanie będzie szczególnie pożyteczne zwłaszcza na glebach lekkich, zbyt mało spoistych i ubogich w próchnicę. Na glebach tych może ona oddać rolnikowi bardzo duże usługi.

Kiszenie ziemniaków

Coraz więcej zainteresowania wzbudza wśród rolników sprawa kiszenia pasz, a ostatnio szczególnym zainteresowaniem cieszy się sprawa kiszenia ziemniaków. Sprawa ta szczególnie ostatnio stała się ważna, albowiem w roku ubiegłym ci rolnicy, którzy mieli ziemniaki zakiszone, nie ponieśli żadnych strat, gdy tymczasem ziemniaki zakopcowane w dużym nie zmarnujemy słomy na przykrywanie kopców.

Dlatego też już z góry mają na uwadze 1) obawę przed mrozami, 2) oraz brak słomy, Kółka Rolnicze powinny zainteresować się sprawą kiszenia ziemniaków i omówić ją na swych zebraniach.

Kółka, któreby specjalnie sprawą tą chciały się zainteresować, powinny sprowadzić sobie bro-



W. Niemczech używają do robienia dołów kiszonkowych — kręgów betonowych, ustawianych na betonowym podkładzie.

stopniu wymarzły, na skutek silnych zeszłorocznych mrozów. W roku obecnym obok obawy przed mrozami dochodzi jeszcze sprawa braku słomy, z którą w gospodarstwach trzeba będzie być bardzo oszczędnym, kisząc zaś ziemniaki

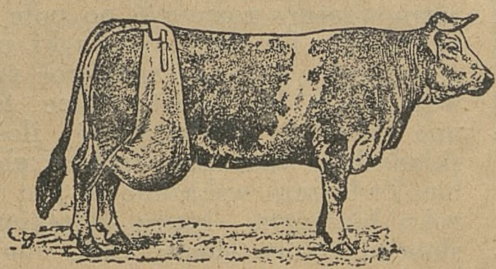
szurkę inż. Połowicza pt. „Kiszenie ziemniaków". Cena broszurki wynosi 1 zł i można ją zamówić w Książnicy Mał. Tow. Rolniczego Lwów, Kopernika 20.

Zarastanie strzyków u krowy

Wymię krowy podzielone jest na cztery części, zwane ćwiartkami, przy czym od kazdej ćwiartki prowadzi specjalny kanalik, kończący się strzykiem. Każda krowa powinna więc posiadać cztery strzyki, przez które zdajamy mleko, wytworzone przez każdą ćwiartkę wymienia. Od dawna zauważono, że jeżeli nie będziemy dokładnie zdojać mleka, albo zupełnie zaprzestaniemy krowę doić, to gruczoły mleczne wymienia zaczynają coraz słabiej pracować. Mówimy wtedy, że krowa daje mniej mleka. Jeżeli krowę całkiem przestaniemy doić, t. j. usuwać mleko z wymienia, to wprawdzie czas pewien mleko będzie się wytwarzało, ale z biegiem czasu wymię, nie zmuszone dojeniem do bardziej energicznej czynności, zupełnie przestaje mleko wytwarzać. Tym się tłumaczy, dla czego zwierzęta żyjące na swobodzie w stanie dzikim na ogół dają mleka bardzo mało. Po urodzeniu źrebięcia czy cielęcia mleko wytwarza się dopóty, dopóki cielę ssie. Ale gdy podrośnie i przestanie przez ssanie opróżniać wymię matki, to i mleko bardzo prędko przestaje się wydzielać.

Krowa hodowana przez człowieka, przez ciągłe dojenie zmuszona jest do wytwarzania znacznie większej ilości mleka, niż w stanie dzikim, a w każdym razie bez porównania więcej, aniżeli potrzeba do wyżywienia cielęcia. Człowiek korzysta z tej właściwości krowy, mleko bowiem może spieniężyć i mieć z tego źródła poważny dochód. Ale jasną jest rzeczą, że dla otrzymania dużej ilości mleka konieczne jest nie tylko stałe dojenie krowy, ale i dokładne wydajanie mleka, do ostatniej kropli, gdyż tym sposobem zmuszamy wymię do większej czynności.

Zarówno jednak organizm krowy, jak i jej wymię podlega różnym niedomaganiom. Skutkiem ich — jak wiadomo — bardzo często bywa zmniejszenie wydajności mleka. Zmniejszenie to jednak



W początkach zapalenia wymienia u krowy, stosuje się masaż wymienia, zdajanie (konieczne!) naparzanie oraz okłady, których sposób zakładania przedstawia powyższa rycina.

może być czasowe, dopóki trwa niedomaganie, i trwałe, które pozostaje i po usunięciu niedomagania, nawet przy najobfitszym żywieniu. Takie trwałe zmniejszenie wydajności mleka wywołuje zarośnięcie kanału strzyka, odprowadzające mleko z pewnej ćwiartki wymienia. Oczywistą jest rzeczą, że jeżeli ścianki kanału strzyka zrosną się, to mleka z odpowiedniej ćwiartki wydoić nie można. Część wymienia przestaje wytwarzać mleko, w rezultacie krowa daje nie tyle mleka, ile by go dać mogła.

Zarośnięcie strzyka najczęściej jest wynikiem zapalenia wymienia, na co u nas nie zwraca się prawie żadnej uwagi, jakkolwiek choroba ta w naszych oborach jest niesłychanie rozpowszechniona. Przy zapaleniu wymienia, wydajność mleka silnie spada, a jeżeli jest połączona z zarośnięciem strzyka, to w ogóle krowa traci na wartości, chociażby pod innymi względami była bez zarzutu.

Jeżeli zarośnięcie strzyka jest świeże, to można je częściowo usunąć. Korzystamy z tego, że ścianki odprowadzającego mleko kanału zrastają się całkowicie nie odrazu, lecz stopniowo. Należy nie dopuścić do zupełnego zrośnięcia, a wązki kanał rozszerzyć jak najwięcej. W tym celu bierzemy cienką baranią strunę (od skrzypiec) i wprowadzamy ją do strzyka tak, aby weszła w wymię na 1 cm. Strunę zostawiamy w strzyku na 12 godzin, poczym zakładamy świeżą. Struna od wilgoci w strzyku pęcznieje i rozszerza kanał. Po kilku dniach bierzemy strunę trochę grubszą i robimy to samo. Kiedy kanał jest rozszerzony należy wkładać strunę jeszcze grubszą, np. od wiolonczeli, wreszcie basową. Po kilku tygodniach kanał strzyka rozszerzy się znacznie, a że rozszerzenie to robione jest stopniowo, przeto krowa nie odczuwa żadnego bólu. Po każdym wyjęciu trzeba krowę zdoić, a więc dojenie odbywa się 2 razy dziennie. Gdy kanał jest rozszerzony dostatecznie, można krowę doić normalnie trzy razy dziennie i struny już nie zakładać. Gdybyśmy jednak zauważyli, że kanał strzyka ponownie zaczyna się zwężać, trzeba znów strunę zakładać.

Znaczenie ogrodnictwa dla drobnych rolników

Pod nazwą ogrodnictwa rozumiemy uprawę niektórych roślin jak: kapusty, cebuli, ogórków, marchwi, grochu i t. p., na gruntach zwykle niedaleko domu położonych. Zagony te są zwykle ogrodzone, stąd i nazwa ogród. Jarzyny uprawia się na lepszych ziemiach, odpowiednio wilgotnych, gdzieś bliżej rzeki lub potoków, ale można je uprawiać i na gorszym gruncie, byleby odpowiednio obrobionym, nawożonym, jednym słowem odpowiednio sprawionym. Wprawdzie niektóre jarzyny są mniej pożywne jak np. mięso, lub chleb, ale zato są smaczne oraz koniecznie potrzebne dla zdrowia człowieka. Bez mięsa człowiek może się od biedy obejść, ale bez jarzyny stanowczo nie. Z braku jarzynowego pokarmu występują u ludzi różne niedomagania, a nawet ciężkie choroby. Uprawa jarzyn daje nam rzeczywiście wielkie korzyści, z morga otrzymujemy bowiem znacznie więcej składników pokarmowych, aniżeli przy uprawie np. roślin zbożowych, a prócz tego wiele jarzyn dojrzewa prędzej, aniżeli zboże. Dojrzewanie to możemy nawet przyśpie-

szyć, pielęgnując rośliny w inspektach, albo rozsadnikach, a z nastaniem ciepła rozsadzając je na grządki w ogrodzie, gdzie w odpowiednich warunkach dość wcześnie dojrzewają. Ma to wielkie znaczenie, zwłaszcza w czasach nieurodzaju, lub też ciężkiego przednówka, kiedy na wsi brak chleba, mąki i innych produktów spożywczych. Z tych względów na uprawę jarzyn powinni przede wszystkim zwrócić swoją uwagę małorolni. Przy starannym obrobieniu ziemi, oraz odpowiedniej pielęgnacji roślin, jarzyny odpłacą się rolnikowi stokrotnie, dając mu zdrowy i smaczny pokarm. Jednakże, w wielu wypadkach warunki obecne nie sprzyjają szerszej uprawie jarzyn, z tego powodu, że zazwyczaj nasze pola uprawne rozrzucone są po różnych stronach, ogromnie rozdrobnione, zdala od domu, co bardzo utrudnia prace i pielęgnacje roślin. Dla podniesienia więc ogrodnictwa i sadownictwa u nas, należałoby koniecznie przeprowadzić komasację gruntów. Przeprowadzanie komasacji oraz rozpowszechnienie ogrodnictwa i sadownictwa, mogłoby mieć dla naszych stosunków ekonomicznych i gospodarczych bardzo wielkie znaczenie, zmniejszyłby się bowiem ten przysłowiowy nasz głód na ziemię. O tym powinny pamiętać nasze czynniki rządowe!

Prawda, że ogrodnictwo wymaga dość dużo pracy, jednakże odpłaca się należycie. Mnóstwo małorolnych mogłoby się utrzymać na własnym kawałku ziemi, nie szukając ratunku w obcych krajach, lub też w innych, słabo opłacających się warsztatach pracy. Trzeba także zaznaczyć, że ogrodnictwo może mieć dla małorolnego i drugie znaczenie, zaspokoi bowiem nietylko jego własne potrzeby, ale również da mu produkt łatwy do zbytu na rynkach pobliskich miast. Również ze społecznego stanowiska ogrodnictwo ma bardzo wielkie znaczenie jako czynnik poprawy wyżywienia ludności.

Do założenia i prowadzenia ogrodnictwa wielkich nakładów kapitału nie potrzeba, a włożone zwrócą się gospodarzowi bardzo szybko, już w ciągu lata, albo nawet w przeciągu kilku tygodni.

Wszystkie te wyżej wymienione warunki, zmuszają nas do zwrócenia bacznej uwagi na ogrodnictwo, każdy więc małorolny gospodarz powinien nad tą kwestią dobrze się zastanowić i jeszcze tej jesieni przygotować odpowiedni kawałek ziemi pod ogród na rok następny, chociażby tylko dla własnej potrzeby domowej.

Michał Bardega.
Chorobrów, k. Sokala.

Nauczmy się rozpoznawać grzyby



Grzyb prawdziwy albo borowik.



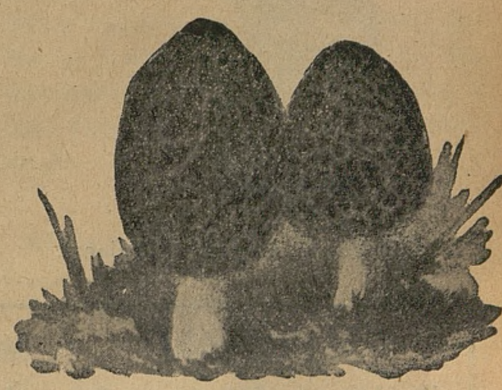
Grzyb brzozowy zwany także podgrzybkiem albo koźlarzem.



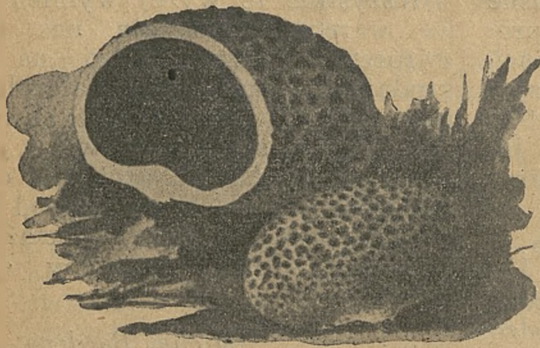
Pieczarka.



Grzyb czerwony (jadalny).



Smardz jadalny.



Grzyb „tęgoskór“ (trujący).



Rydz jadalny.



Grzyb szatan (trujący).



Muchomor bulwiasty (trujący).

Wiadomości rolnicze

Nareszcie zmiany na Giełdzie lwowskiej. Organizacje rolnicze dążyły już od dłuższego czasu do zmiany stosunków, panujących na Giełdzie lwowskiej.

Starania te zostały już w części urzeczywistnione. W pierwszym rzędzie uzyskano zamknięcie giełdy w niedzielę. Bo przecież było to nie do pojęcia, że w państwie katolickim jakim jest Polska, była giełda nieczynna w sobotę, a zato w niedzielę były największe obroty na giełdzie. Tak jednak wygląda nasz handel, a nieliczne firmy katolickie i spółdzielnie musiały się do tego stosować, i chcąc nie chcąc, również musiały brać udział w niedzielnych transakcjach giełdowych.

Dalszą poprawą stosunków było wprowadzenie na giełdę dwóch maklerów (osoby, przed którymi zawiera się wszystkie transakcje kupna i sprzedaży zboża i t. d.) Polaków, gdy dotychczas nie było żadnego maklera-katolika.

W Radzie Giełdy zasiada po ostatnich wyborach spora ilość katolików, bo prawie połowa. Stosunek ten winien jednak jeszcze zmienić się na lepsze.

W końcu trzeba nadmienić, że dyrektorem Giełdy mianowano dawnego pracownika Syndykatu Rolniczego we Lwowie, p. Dra Kazimierza Pawłowskiego, który znając dobrze stosunki w naszym handlu rolniczym, odnosi się życzliwie do poczynań organizacji i spółdzielni rolniczych, pracujących obecnie w dziale skupu i zbytu artykułów rolniczych, z ominięciem pośrednictwa kosztownego i szkodliwego dla rolnika.

Gdy rolnik nie ma pasz — kolej podwyższa ich przewóz. Zdumienie kół rolniczych wywołało jedno z ostatnich zarządzeń władz kolejowych, mocą którego podwyższona została wydatnie taryfa przewozowa na pasze treściwe, a w szczególności na makuchy pochodzenia niekrajowego i importowaną śrutę sojową. W myśl rozporządzenia tego oblicza się przewóz pasz według zasadniczej klasy IX, zamiast, jak poprzednio, według klasy XI. Stwarza to znaczną podwyżkę kosztów przewozu.

Rolnicy nie mogą poprostu zrozumieć, jakim cudem podobne zarządzenie mogło się w obecnej sytuacji pojawić. Cały kraj wie o tym, że rolnictwu grozi w roku bieżącym klęska braku pasz, że w 13-tu województwach (na 16-cie) nie ma gospodarstwa rolnego, gdzieby nie martwiono się poważnie, co się da bydłu w zimie jeść, że wobec tego szuka się tych pasz, gdzie tylko można, otwierając w tym celu granice — aż tu nagle władze kolejowe podwyższają ich przewóz. Rolnicy przypuszczają, że podwyższenie stawki przewozowej nastąpiło chyba przez przeoczenie, jak wiadomo bowiem, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, w przewidywaniu braku pasz, poczyniło wszelkie starania, aby zapewnić ich dowóz do kraju i aby ceny ich zostały utrzymane na możliwie jak najniższym poziomie.

Ponieważ zarówno makuchy, jak i śruta sojowa są jednym z podstawowych artykułów karmy dla inwentarza w gospodarstwach wiejskich i cena tychże artykułów stanowi ważny czynnik w kalkulacji kosztów produkcji bydła, przeto zainteresowane sfery rolnicze podjęły energiczne starania nie tylko o przywrócenie poprzedniej stawki taryfowej, ale i o to, by śruta sojowa zagraniczna korzystała przy przewozie z tych samych stawek, co makuchy krajowe.

Samorząd rolniczy, w porozumieniu z Centralą Obrotu Nasionami Oleistymi, przedstawił w Ministerstwie Rolnictwa opinię sfer rolniczych w tej sprawie, domagając się szybkiej interwencji w Ministerstwie Komunikacji.

Należy mieć nadzieję, że niefortunne zarządzenie to rychło będzie cofnięte.

Pierwszy kurs handlu straganiarskiego we Lwowie. Termin rozpoczęcia kursów straganiarskich Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich woj. poł. wschodnich ustalono ostatecznie na dzień 23 września br. Kursanci otrzymają pomieszczenie i wyżywienie staraniem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich. Stowarzyszenie przyjęło dotychczas tylko tych kandydatów, którzy mają ukończonych przynajmniej lat 18 i mają zamiar samoistnie prowadzić stragan lub sklepik.

Opłatę ustalono ostatecznie na zł 30 za kurs dla kursantów zamiejscowych wraz z mieszkaniem i utrzymaniem, dla kursantów miejscowych i dojeżdżających na zł 10.

Opłaty powinny być złożone w Stowarzyszeniu najpóźniej do 17 września br., gdyż kursanci, którzy do tego czasu opłat nie złożą będą z listy skreśleni.

Kursanci powinni się zgłosić w lokalu Stowarzyszenia Lwów, Rynek 30. 22-go bm. między 9 a 1-szą i 17 do 19-tej, celem uzyskania przydziału kwater, miejsc wyszkolenia praktycznego i zawiadomienia ich o miejscu i czasie kursów teoretycznych.

Jak to właściwie jest? Dużo się teraz mówi o tym, by nasze placówki spółdzielcze zaopatrywały się w towary tylko w własnych hurtowniach, pisze się o spolszczeniu handlu i o „braniu go we własne ręce". Ale tego wszystkiego nie mogą dokonać same placówki terenowe, o ile nie pomogą im w tym hurtownie, a także fabryki i instytucje centralne. Tymczasem niekiedy dzieje się wręcz przeciwnie.

Oto dowiadujemy się, że centrala handlowa dla spółdzielń na teren naszych trzech województw, Związek Handlowy we Lwowie (dawniej Agencja handlowa w Jaśle) już od r. 1933 zabiega, by od państwowej firmy „Polmin" (Państw. Fabryka Olejów Mineralnych) otrzymać składy komisowe nafty dla naszych spółdzielni.

Okazuje się, że przez cały ten czas Polmin „nie znalazł sposobu" by takie składy komisowe przydzielić naszym spółdzielniom, gdy tymczasem od 10 lat współpracuje z Centrosojuzem i polska nafta jest polskim konsumentom sprzedawana po naszych miasteczkach za pośrednictwem ukraińskich Sojuzów Kooperatyw.

Tam gdzie nie ma Sojuzów, (ale są prawie wszędzie) tam składy komisowe otrzymują kupcy prywatni, o dźwięcznie brzmiących nazwiskach jak np. p. Berger Abraham w Tarnopolu. A nasze spółdzielnie żebrzą latami u instytucji półpaństwowej, by im pozwoliła sprzedawać polską naftę przez polskie placówki spółdzielcze — polskim odbiorcom.

Coś tu nie jest w porządku.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Z życia naszej organizacji

Zjazd Rolniczy w Skałacie. Dnia 29 sierpnia b. r. odbył się w Skałacie Zjazd Rolniczy członków Kółek Rolniczych, oraz Plantatorów buraka cukrowego.

W obradach wzięli udział Starosta powiatowy J. Suchorski, oraz przedstawiciele Lwowskiej Izby Rolniczej i M. T. R. Na Zjazd przybyło około 450 rolników.

Celem Zjazdu, to zrzeszenie ogółu Polaków w Kółkach rolniczych, zorganizowanie sklepów Kółek rolniczych w każdej gromadzie, oraz ujęcie zbytu zboża i jaj w ręce własnej organizacji. Referaty gospodarcze zostały wygłoszone przez pp. Mgr. Mazura i inż. Dołęgowskiego.

Zebranie po żywych obradach i wyczerpującej dyskusji postanowiło rozwijać zbiórkę zboża dla uzyskania własnego kapitału obrotowego. Kilkutygodniowe prace w tym kierunku dały w wyniku 6½ wagonów zboża. Magazyn zbożowy uruchomiono w Skałacie, filia zostanie w najbliższych dniach uruchomiona w Grzymałowie.

Obradowano również nad sprawami związanymi z Cukrownią Rolniczą „Podole". Postanowiono zwiększyć plantacje buraka cukrowego na 1938 rok, powołano Powiatowy Zarząd Plantatorów buraka cukrowego, oraz wybrano delegatów do Wojewódzkiego Związku Plantatorów.

Zebranie miało przebieg bardzo poważny i było wyrazem należytego zrozumienia polskiego społeczeństwa powiatu skałackiego dla zagadnień gospodarczych. Mamy nadzieję, że powiat skałacki będzie w przyszłości wzorem nietylko dla województwa tarnopolskiego, lecz dla i całej Polski w zakresie prac gospodarczych.

Wielki Zjazd Plantatorów buraka cukrowego w Tarnopolu. Dnia 1 września b. r. odbył się w Tarnopolu Zjazd Plantatorów buraka cukrowego celem powołania do życia Powiatowego Związku Plantatorów przy OTR. w Tarnopolu, wybrania delegatów na Zjazd Wojewódzki

Związku oraz powzięcia uchwał w sprawach bieżących.

W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele Cukrowni Rolniczej „Podole", delegaci MTR., Zarząd OTR. w komplecie z p. Prezesem Niesiołowskim na czele, oraz ponad 500 plantatorów z powiatu tarnopolskiego.

Cel Zjazdu, zadania organizującego się Związku oraz potrzeby rolnictwa powiatu tarnopolskiego przedstawił w szczegółowo ujętym referacie Kierownik Wojewódzkiej Delegatury M. T. R. inż. Dołęgowski, wzywając zebranych do wspólnego wysiłku organizacyjnego, celem ochrony wspólnych interesów plantatorów oraz utrzymania dotychczasowego stanu posiadania plantacji Cukrowni „Podole". Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w wyniku której założono Powiatowy Związek, wybrano władze Związku z p. Dyr. Romanowskim z Ostrowa jako prezesem, uchwalono w przyszłym roku zwiększyć plantacje buraka cukrowego.

Rzeczowa dyskusja oraz powzięte uchwały stwierdziły, że małorolni powiatu tarnopol kiego doskonale rozumieją potrzeby swego terenu i wiedzą jakimi drogami mają postępować, by usunąć niedomagania i poprawić swoją dolę.

Zjazd tarnopolski jest jednym z szeregu Zjazdów organizowanych przez MTR. w Tarnopolu celem zrzeszenia wszystkich plantatorów województwa w ramach pow. i woj. Związku Plantatorów buraka cukrowego dla Cukrowni Rolniczej „Podole". Dotychczas przeprowadzono Zjazdy w Brzeżanach, Podhajcach, Buczaczu, Trembowli, Zbarażu, Skałacie, w pozostałych zainteresowanych powiatach zostaną przeprowadzone w najbliższym czasie.

Walne Zgromadzenie O. T. R. w Drohobyczu. Dnia 30. VIII. 1937 odbyło się w sali posiedzeń Wydz. Pow. Walne Zgromadzenie O. T. R. w Drohobyczu. W zebraniu wzięli udział: Dyrektor Lwowskiej Izby Rolniczej p. inż. M. Fałdziński, starosta powiatowy w Drohobyczu p. mgr. E. Wehrstein, Insp. MTR. Lwów M. Szczepanik, sekr. Wydz. Pow. w Drohobyczu p. mgr. Haser, 46 delegatów z 17 Kółek Rolniczych, 8 członków indywidualnych O. T. R. oraz pracownicy O. T. R. Wobec śmierci Prezesa O. T. R. ś. p. Rajmunda Jarosza oraz wcześniejszego ustąpienia wiceprezesów tamt. O. T. R. zebranie zagaił witając gości i delegatów p. Franciszek Joszt, członek ustępującego Zarządu O. T. R. Przewodniczącym zebrania Walne Zgromadzenie jednogłośnie wybrało p. Joszta.

Po sprawozdaniu z działalności O.T.R. i krótkiej a rzeczowej dyskusji, w której zabierali głos reprezentanci władz, organizacji i delegaci K. R., przystąpiono do wyboru nowych władz O. T. R.

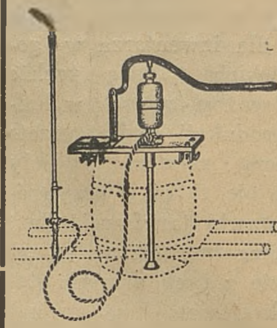
Na wniosek Komisji-Matki do Zarządu O. T. R. jednogłośnie wybrano pp. Franciszka Joszta ze Szwydki, Pawła Gzowskiego ze Słońska, Dra Tadeusza Targowskiego z Medenic, Józefa Rupniaka ze Starej Wsi, Pawła Gana z Medenic, Adama Bielskiego z Rychcic, Błażeja Furstana z Rychcic, Romana Krysowskiego z Winnik, Feliksa Wintla z Köningsau, Bronisława Wiśniewskiego z Rychcic, Stanisława Manterysa z osady Dołhe ad Medenice i Tomasza Błauciaka z Michalowic.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Dyr. Wacława Junoszę Piotrowskiego, inż. Feliksa Skrzata i Władysława Fitzkego. Delegatami na Walne Zgromadzenie wybrani zostali: Dr. Tad. Targowski, Adam Sroczyński i Mikołaj Garbiak.

Po przeprowadzonych wyborach odbyła się dyskusja, w której mówcy sprecyzowali wytyczne programowe do dalszych prac O. T. R. ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień organizacyjnych, fachowo-rolniczych i organizacji zbytu.

W godzinach popołudniowych odbyło się konstytuujące posiedzenie nowowybranego Zarządu O. T. R., które dokonało wyboru Prezydium O. T. R. w następujących składzie:

Prezes Franciszek Joszt, I. Wiceprezes Dr. Tadeusz Targowski, II. Wiceprezes Paweł Oparski, Skarbnik Roman Krysowski.



Odpowiedzi Redakcji

Pan Stanisław Gągola, Żulin pocz. Stryj. Treści kartki nie zrozumieliśmy, bo pismo wysyłamy stale pod adresem Żulin, pocz. Stryj, a nie Opary Dwór. Prenumerata zapłacona do końca roku.

Co czytać

Zjednoczona Spółdzielczość Rolnicza. Nakładem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Pierwszy tomik Wydawnictwa Biblioteki Wiedzy Spółdzielczej. Warszawa 1937 r. str. 160.

Książka, która się ukazała pod tym tytułem, powinna wzbudzić bardzo szeroki oddźwięk w kołach rolniczych. Po szeroko nakreślonym tle ideowym znajdujemy tam plastycznie zarysowany obraz konstrukcji organizacyjnej naszej spółdzielczości rolniczej, po czym szereg rozdziałów daje nam pojęcie o zdobyczach jej poszczególnych działów. Ścisłość danych, rozmach, a obok tego jak najdalej posunięta ostrożność w rzucaniu planów — stawianie śmiałe odległych celów i chłód w obliczaniu środków ku nim wiodących — oto cechy zasadnicze tej pracy.

Wykład ujęty jest krótko, a przecież niezmiernie żywo i barwnie, tak, że czyta się to z prawdziwą przyjemnością i niesłabnącym zainteresowaniem. Materiał jest tu zebrany dobry i obfity. Książka naprawdę jest niezbędna dla każdego rolnika, a napewno znajdzie chętnych czytelników i wśród wszystkich myślących ludzi.

Nadesłane

KILKA CENNYCH UWAG DLA GOSPODARZY.

Motylica jest chorobą owiec i bydła rogatego, wyrządzającą nieobliczalne szkody w gospodarstwach.

Motylica jest tym groźniejsza, że pasożyt ten dostawszy się wraz ze świeżą paszą do żołądka zwierzęcego, rozmnaża się bardzo szybko z wiosną i jesienią, a szczególnie w latach deszczowych. Jedyny polski środek specyficzny, „Etronal" (zatwierdzony reg. Min. Spr. Wewn. Nr. 1606), leczy motylicę w 100% w ciągu 24—48 godzin. Środek ten został klinicznie wypróbowany na Lwowskiej Akademii Weterynarii z bardzo pomyślnym skutkiem.

„Etronal" nietylko leczy, ale także zapobiega tej groźnej chorobie.

„Etronal" w postaci kapsułek żelatynowych podany bydłu rogatemu i owcom wpływa dodatnio na wygląd zewnętrzny zwierzęcia i potęguje wydajność mleka.

GIMNAZJUM KUPIECKIE

w Jarosławiu prowadzące IV-ty rok specjalizacji w handlu rolnym, poszukuje inżyniera rolnictwa, któryby się podjął nauczania w tamt. Szkole wiadomości z rolnictwa, handlu rolnego i przyrody, w wymiarze około 24 godz. tyg. za wynagrodzeniem miesięcznym według IX stopnia sł. (brutto 300 zł mies.)

Wymagana jest praktyka w majątkach stosownie do potrzeb nauczania powyższych przedmiotów, a w szczególności handlu rolnego. Rel. rzym.-kat., energiczny, mogący udowodnić owocną pracę na stanowisku administratora majątku, aby mógł należycie oddziaływać na młodzież.

Czy wpłaciłeś

prenumeratę za kwartał III! Administracja „Małopolskiego Tygodnika Rolniczego" czeka na Twoją wpłatę.

Radio

W niedzielę, dnia 19 września w porannej audycji dla wsi **o godz. 8.15** odczytana zostanie „Gazetka Rolnicza".

O godz. 8.45 — w pogadance pt. „Nowoczesne sposoby przechowywania warzyw" popularny autor Cezariusz Wyrzykowski omówi sprawę zapasów warzywnych na zimę.

Po południu tego dnia w audycji dla wsi nadany zostanie: **o godz. 15.00** — .Przegląd Produktów Rolnych", **o godz. 15.15** — z Poznania na wszystkie rozgłośnie transmitowane będzie obyczajowe słuchowisko pt. „Oj, liczko, oj rumiane" w opracowaniu Stanisława Sojeckiego, **o godz. 15.45** — inż. Eugeniusz Wiszniewski w pogadance pt. „Organizacja rolnictwa — jego siłą" mówić będzie o konieczności większego niż dotychczas zrozumienia istoty organizacji naszego rolnictwa, które jest podstawą bytu gospodarczego naszego Państwa.

W poniedziałek, dnia 20 września o godz. 12.15 — pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Dbajmy o rozwój naszych dzieci".

We wtorek, dnia 21 września, o godz. 12.15 — skrzynka rolnicza Wacława Tar-Tarkowskiego. **O godz. 20.55** — „Wiadomości rolnicze".

W środę, dnia 22 września, o godz. 12.15 — felieton prawno - społeczny Jadwigi Zieleńczykówny.

W czwartek, dnia 23 września o godz. 12.15 — „Koniec konkursów" pogadankę dla młodzieży wiejskiej na temat rezultatów tegorocznych konkursów przysposobienia rolniczego wygłosi inż. Zygmunt Kobyliński. — **O godz. 20.55** — „Wiadomości rolnicze".

W piątek 24 września o godz. 12.15 — skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 25 września o godz. 12.15 — Pogadankę rolniczą pt. „Ozime rośliny pastewne" — wygłosi red. Wł. Góralewski. **O godz. 20.55** — Przegląd rolniczej prasy inż. Ireny Niewodniczańskiej z Wilna.

Niezależnie od wymienionych pogadanek na fali ogólno-polskiej, rozgłośnia lwowska polskiego Radia nadaje:

W niedzielę, 19 września o godz. 8.45 pogadankę inspektora Lwowskiej Izby Rolniczej inż. Adama Kosiby — „Jak przeżywić bydło przez zimę". W pogadance tej umówione będą możliwości wykorzystania pasz zastępczych w zimowym żywieniu bydła rogatego.

W sobotę, 25 września o godz. 12.45 red. Wł. Góralewski wygłosi pogadankę pt. „Ochrona drzew owocowych przed szkodnikami".

Wiadomości giełdowe

W tygodniu od dnia 6 września do dnia 12 września 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie, notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej, wynosiły:

W hurcie:

Za 1 kg masła deserowego z bloku	3.30
Za 1 kg masła stołowego	3.10
Za 1 kg masła kuchennego	2.90

W detalu: (w sklepie):

Za 1 litr mleka pełnego	20 gr
Za 1 litr śmietany kwaśnej o zaw. 22—25% tłuszczu	1.20
Za 1 kg masła deserow. z bloku	3.60
Za 1 kg masła stołowego	3.40
Za 1 kg masła kuchennego	3.20

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 14 września 1937 r.

Na Giełdzie obroty w licznych artykułach. Pszenica oraz mąka pszenna potaniały.

Usposobienie spokojne.

Tendencja naogół utrzymana.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jedn. czerw.	28.25	28.50
Pszenica zbior. 750	27.50	27.75
Pszenica jedn. biała 745	28.75	29.—
Pszenica zbiorowa biała	27.75	28.—
Żyto stand. I. 708	22.75	23.—
Żyto stand. II. 694	22.50	22.75
Owies stand. . 450 n.	—.—	—.—
Owies stand. II. 435	—.—	—.—
Jęczmień jedn. 672	19.75	20.75
Jęczmień przem. 644	—.—	—.—
Jęczmień pastew. 621	18.—	18.25
Kukurydza krajowa	25.50	26.—
Fasola biała*)	—.—	—.—
Fasola krasa*)	—.—	—.—
Groch Viktoria	—.—	—.—
Groch ½ Viktoria	—.—	—.—
Groch polny	—.—	—.—
Groch zielony	—.—	—.—
Groch Folgera	—.—	—.—
Wyka ciemna	—.—	—.—
Wyka szara	—.—	—.—
Siano słodkie pras.	11.—	12.—
Słoma prasowana	5.50	6.—
Bobik	—.—	—.—
Hreczka przem.	18.—	18.50
Len*) (95%)	43.—	43.50
Rzepak ozimy ex 1937	57.—	57.50
Rzepik letni ex 1937	51.—	51.50
Kasza hreczana 50%	37.—	38.—
Makuchy lniane	23.50	24.—
Łubin niebieski	—.—	—.—
Mak niebieski*)	80.—	82.—
Mak siwy *)	75.—	77.—
Kmin*)	75.—	78.—
Proso krajowe	—.—	—.—
Siemię konopne	—.—	—.—
Ziemniaki	—.—	—.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7.

Uśmiechnij się...

PILNY UCZEŃ.

Pan nauczyciel zachorował i naukę szkolną przerwano. Po paru dniach matka Kubusia, który już od kilku dni w domu bąki zbija, mówi:

— Pójdźno Kubuś, zapytaj jak się też pan nauczyciel miewa, może już zaczną naukę?

Kubuś wraca do domu z płaczem.

— Czegoż ty beczycz? pyta matka.

— A a a booo nauczyciel...

— O la Boga, umarł?

— Nie, wyzdrowiał!

TO NIE SZTUKA.

— Jasiek, mówi stary Walenty do syna. Już ci roki minęły, czas ci dawno żonę brać. Wyswatam cię ze Zośką. Swarna dziewucha jak się patrzy i sołtysówna i rodzice dają za nią szmat pola, cztery morgi.

— E, Tatusiu, odpowiada Jasiek, coś nie mam ochoty, boję się.

— Nie wstydzisz się tak gadać. Stary chłop, a żony się boi brać. Jakem miał twoje lata tom już dawno był żeniaty.

— A to nie sztuka, — boście się z matusią żenili, a mnie to każecie obcą dziewczynę brać.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego", płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę zniżoną: Wraz z „Głosem Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich" rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.
Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.